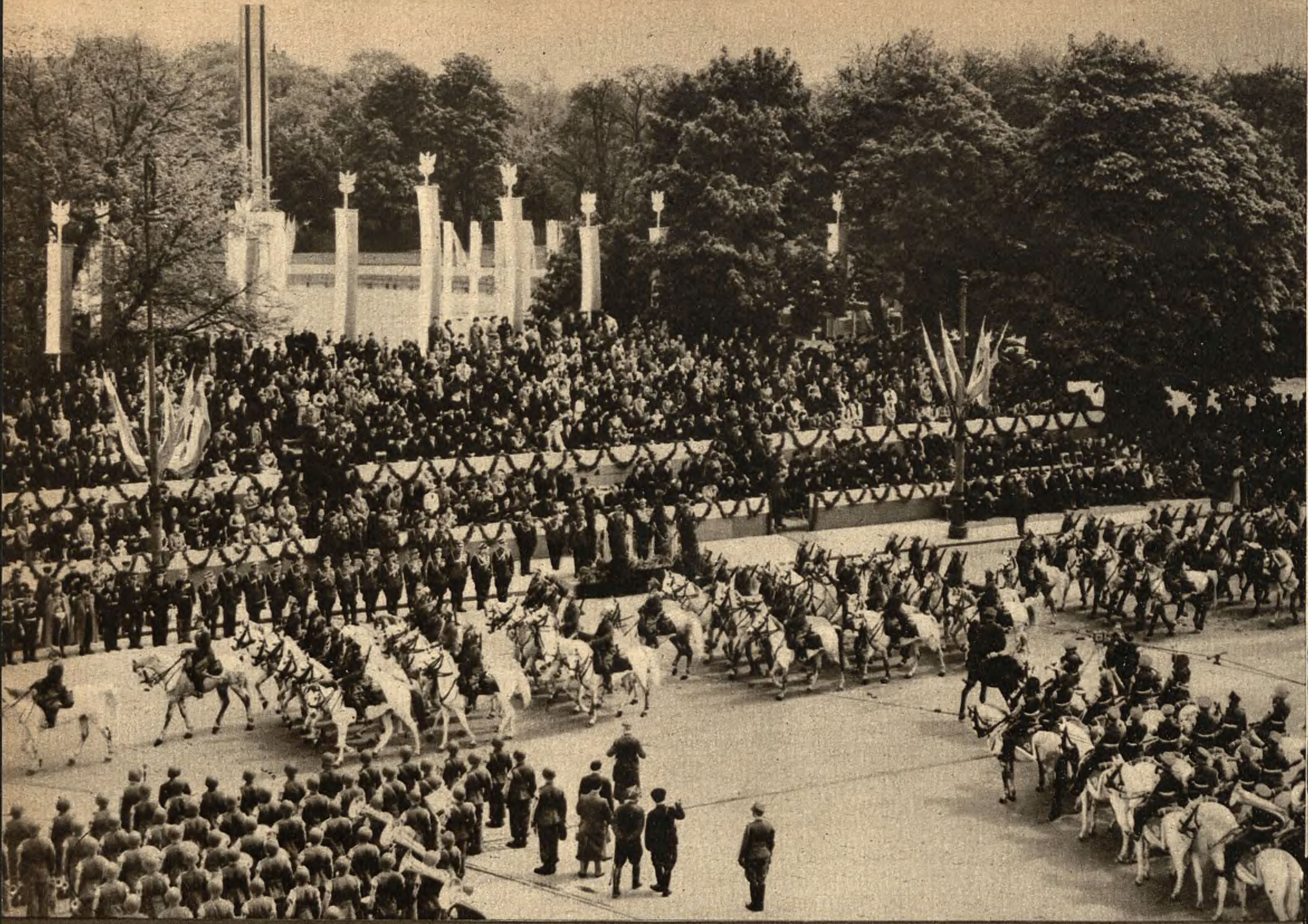
Światowid

Nr. 20/770 ROK XVI
14-go MAJA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
W LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



MÓWI POLSKA... Przez usta ministra Spraw Zagranicznych płk. Józefa Becka przemówiła w dniu 5 maja b. r. Polska, stwierdzając dobitnie przed światem, że pragnąc pokoju, całą jednak swoją siłą strzec będzie dzisiaj, jak zawsze, najdroższego skarbu każdego człowieka, narodu i państwa: **HONORU.**

AG. FOT. „ŚWIATOWID"



Konnica podczas defilady w Warszawie.



Młodzież z Bystrzycy (odzyskana część Śląska) z powagą przypatruję się oglądanej po raz pierwszy w życiu potędze Polski.

WSPANIAŁY OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO

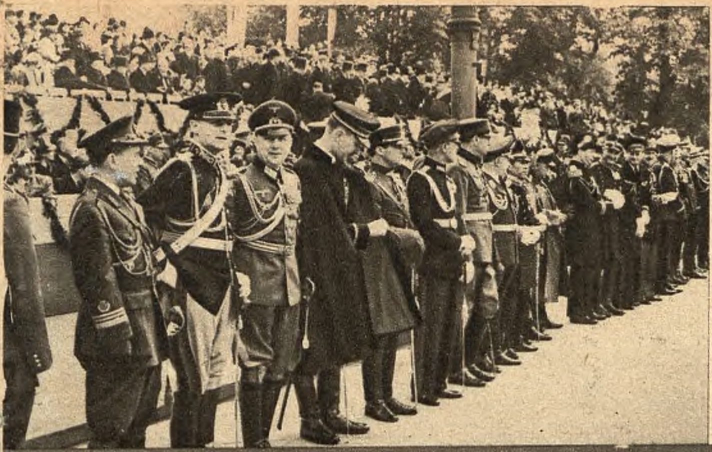
Starsze pokolenie pamięta 3-cio majowe obchody, jako jedyne prawie na tle licznych żałobnych rocznic radosne wspomnienie udaremnionej wprawdzie przez zawistny los, ale chlubnie o narodzie świadczącej próby ratowania Ojczyzny. Przyszły potem czasy wolnej Polski. — Rocznica Konstytucji r. 1791 stawała się z roku na rok coraz potężniejszą manifestacją rosnącej siły Rzeczypospolitej. Ale nigdy dotychczas obchód święta narodowego nie miał tak podniosłe-

Oddziały żeńskie szkolnego Przysposobienia Wojskowego entuzjastycznie oklaskują przeciągające oddziały.





Szwoleżerowie na czele oddziału podczas defilady warszawskiej.



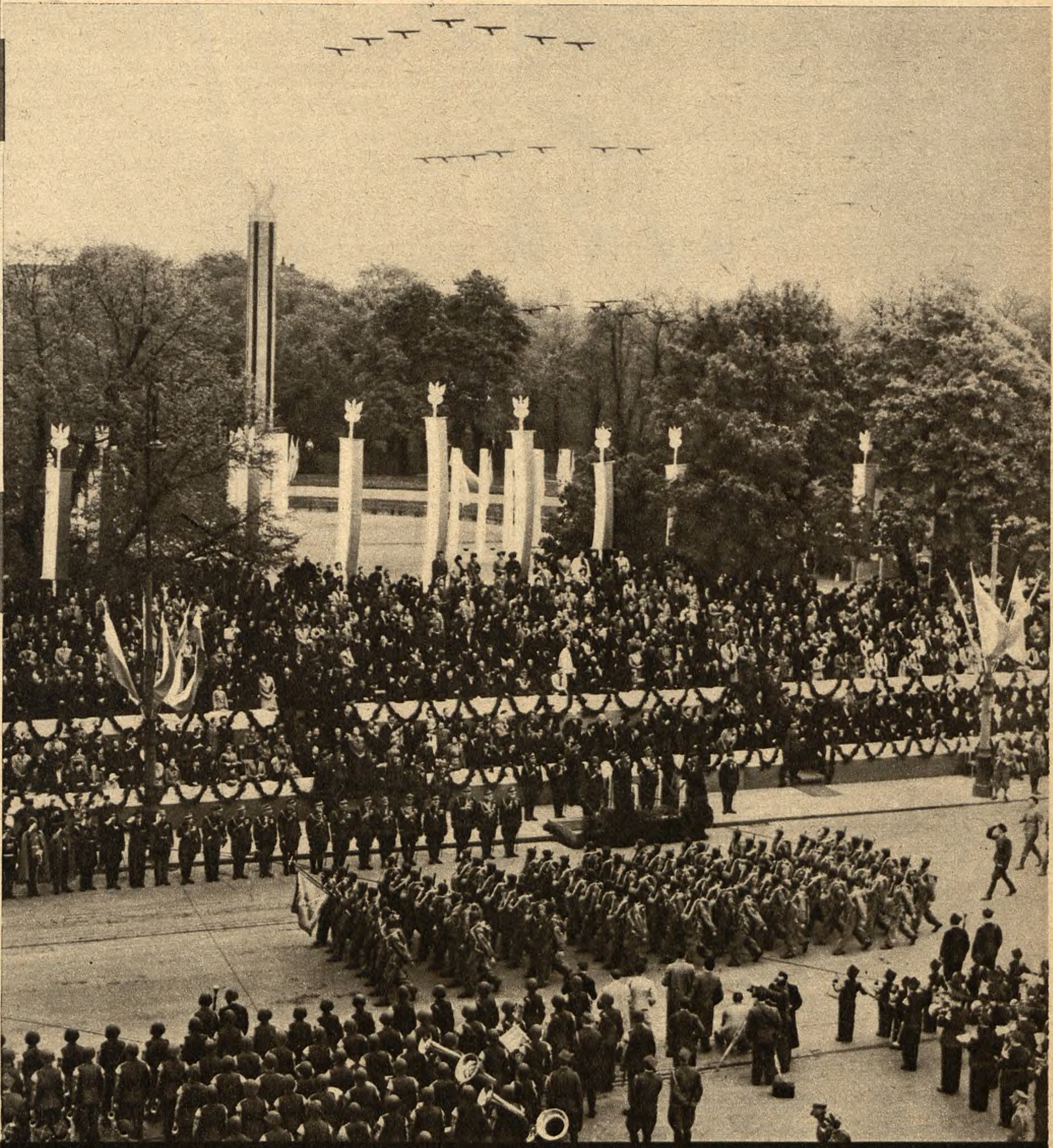
Attachés wojskowi państw zagranicznych na uroczystości warszawskiej.



Loża dyplomatów podczas defilady warszawskiej. W pierwszym rzędzie m. in. ambasador U. S. A. Biddle, amb. Francji Noel, amb. Italji Valentino, posłowie Markus i de Hory — obok nich (drugi od prawej) wicemin. spr. zagr. hr. Szembek.



„Wilki morskie“, mali harcerze, defilujący podczas uroczystości na Błoniach krakowskich.



Samoloty i oddziały spadochronowe, biorące udział w defiladzie.

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid“.

go charakteru, jak w tym roku. W obliczu bliskiej już może chwili, kiedy przyjdzie nam bronić najświętszych praw, naród nie stracił bynajmniej ducha, lecz zjednoczył się, jak nigdy dotychczas, w męskim patrjotyźmie, pełen ufności w przyszłość, opartą przedewszystkiem o potęgę Polski, entuzjastycznie składanemi ofiarami całego społeczeństwa z dnia na dzień wzmacnianą. Tegoroczny obchód święta narodowego skupił wszystkie warstwy społeczeństwa, wykrzesał z ich serc niebywały dotychczas entuzjazm, radosnemi okrzykami witający defilujące formacje naszego wspaniałego wojska. Nie była to już tylko oficjalna uroczystość, było to najwspanialsze, jakie dotychczas mogliśmy oglądać, święto narodowe odrodzonej Polski. Liczni przedstawiciele obcych państw mogli się naocznie przekonać, że hasło, pod którem odbywało się podpisywanie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, przenika do głębi całe nasze życie obecne. Jesteśmy istotnie: SILNI, ZWARCI, GOTOWI!



FRAGMENT POMNIKA JAGIEŁŁY

— dłuta Stanisława K. Ostrowskiego — ustawionego przed Polskim Pawilonem na Wystawie w Nowym Jorku. Uroczystego otwarcia Pawilonu dokonał imieniem Rzeczypospolitej p. min. Przemysłu i Handlu Roman, w obecności p. wicemin. Bobkowskiego, ambasadora R. P. w Nowym Jorku Potockiego, przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych A. P., Głównego Komitetu Wystawy, Kolonji polskiej w Ameryce i innych.

Fot. Alinari Firenze.



Posiedzenie Sejmu R. P. w dniu 5 b. m. Przewodniczy marszałek prof. Makowski, w pierwszym rzędzie ław rządowych zajęli miejsca pp. premjer gen. Składkowski, wicepremjer inż. Kwiatkowski i min. Spr. Wojsk., Kasprzycki, za nimi inni członkowie Rządu, salę wypełnili posłowie, żywo oklaskujący przemówienie z trybuny p. min. Spraw Zagran. płk. Becka.

HISTORYCZNY DZIEŃ SEJMU POLSKIEGO

Pozostanie w pamięci posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja 1939 r., na którem minister Spraw Zagranicznych płk. Józef Beck w półgodzinnem przemówieniu dał pełną stanowczości a zarazem i umiaru odprawę roszczeniom i skargom niemieckim, zawartym w mowie kanclerza Rzeszy z dnia 28 kwietnia b. r. Nigdy jeszcze żadne przemówienie polskiego męża stanu nie było z takiem naprężeniem oczekiwane i wysłuchane nietylko przez społeczeństwo polskie, ale i — rzec można bez przesady — przez cały świat. Jeśli szukałoby się najwyraźniejszego wskaźnika znaczenia, jakie Odrodzona Polska ma dzisiaj w świecie międzynarodowym, to ten historyczny dzień Sejmu jest najdobitniejszem stwierdzeniem i wewnętrznej siły naszego Państwa i jego powagi wśród obcych. Ten dzień nam i wszystkim, przyjaciołom czy wrogom, uprzytomnił najdosadniej olbrzymi postęp, jakiego odrodzona Polska w dwadzieścia lat swego istnienia dokonała. Duma, przepełniająca dzisiaj serca wszystkich obywateli, będzie nam bodźcem zarówno do stawiania czoła wszystkim zakusom na naszą potęgę, jak i do dalszego jej rozwoju, opartego o jednoczącą wszystkich miłość Ojczyzny.



Po przemówieniu p. min. Becka składają mu serdeczne życzenia pp. gen. Żeligowski i b. marsz. Prystor.

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Loża korpusu dyplomatycznego podczas posiedzenia Sejmu. W pierwszym rzędzie siedzą pp. amb. Francji, Turcji, U. S. A., W. Brytanji i innych państw.

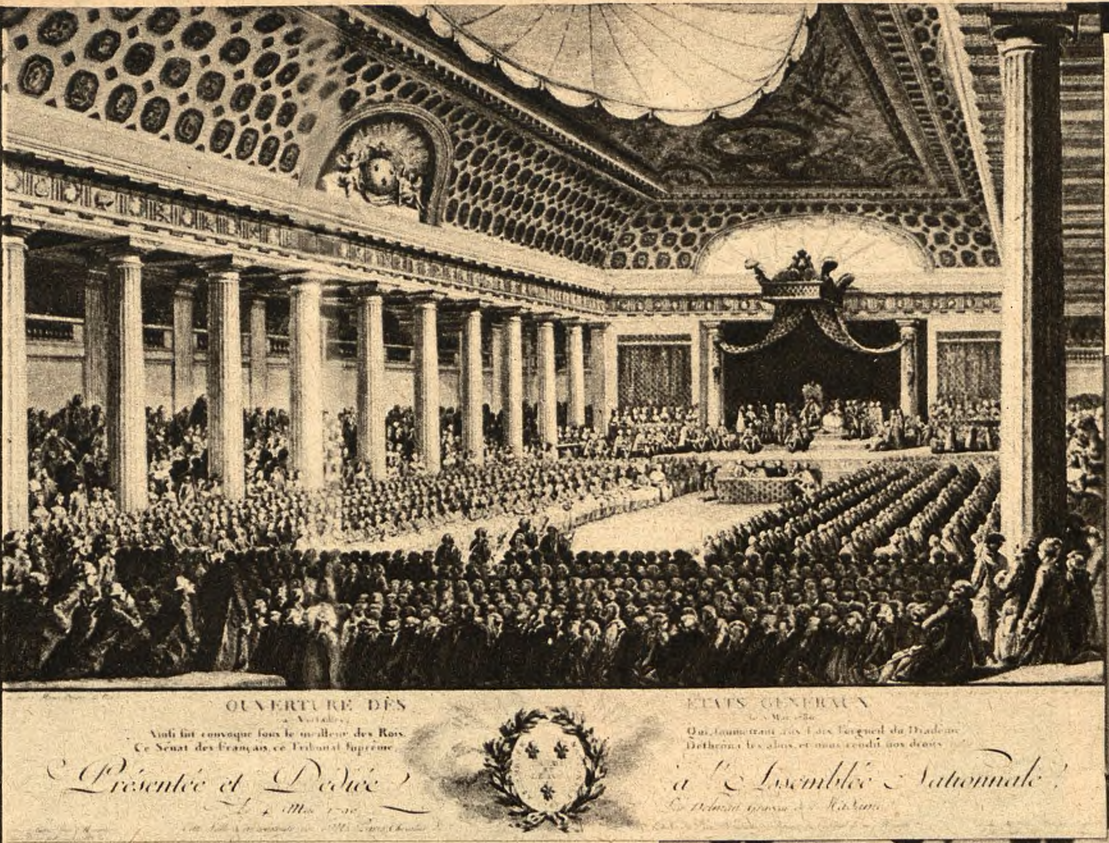


TRZECI MAJA W RYDZE

Wśród obchodów naszego Święta Państwowego, urządzonych zagranicą, jednym z najświetniejszych była uroczysta akademja, zorganizowana w Rydze przez tamtejsze Towarzystwo Zbliżenia Łotewsko-Polskiego. Udział nietylko najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa łotewskiego i Korpusu Dyplomatycznego, oraz ryskiej Kolonji Polskiej, lecz również szerokich sfer miejscowego społeczeństwa nadał temu obchodowi charakter podniosłej manifestacji przyjaźni, łączącej nie od dzisiaj oba narody: polski i łotewski. Nasze zdjęcie odtwarza moment przemówienia prezesa wymienionego Towarzystwa p. Blese. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej pp. poseł R. P. w Rydze min. Jerzy Kłopotowski, pos. franc. Tripier, pos. fiński Palin i sowiecki Zotow. Z prawej pp. min. Spr. Zagr. Munters, głównodowodzący armją łotewską gen. Berkis, szef Sztabu Głównego gen. Hartmanis i inni.

PO OBU STRONACH KANAŁU LA MANCHE

★

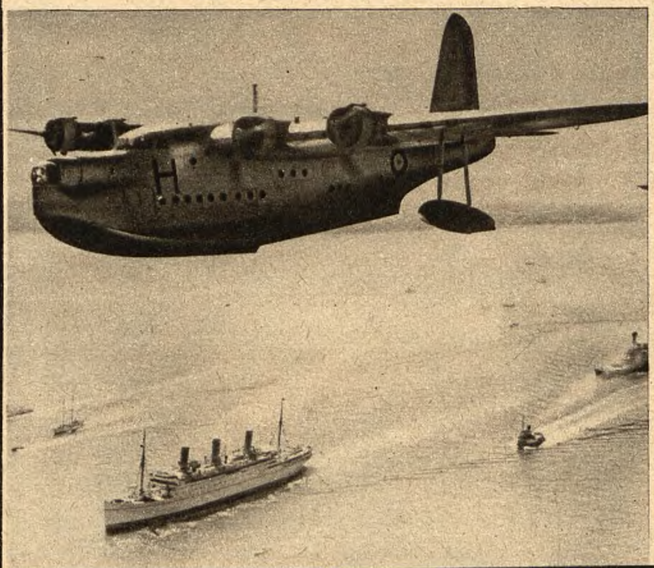


150-LECIE ZWOŁANIA FRANCUSKICH STANÓW GENERALNYCH. Francja weszła w tych dniach w okres obchodów jubileuszowych z okazji 150-lecia wybuchu Wielkiej Rewolucji, której zasadnicze myśli tak silny wywarły wpływ na stosunki polityczne, jak również i na całą umysłowość nietylko tego kraju, ale i wszystkich innych. Główne uroczystości odbędą się w lipcu, w którym to miesiącu Rzeczpospolita Francuska corocznie jako swoje święto państwowe obchodzi pamięć zburzenia Bastylji. Już obecnie jednak prezydent Republiki p. Lebrun dokonał w rocznicę zwołania Stanów Generalnych otwarcia wystawy w pałacu wersalskim, gromadzącej pamiątki tych czasów. Z wystawy tej podajemy tutaj reprodukcję sztychu z r. 1790, przedstawiającego otwarcie sesji tego pierwszego rewolucyjnego zgromadzenia, zwołanego jednak jeszcze przez króla Ludwika XVI.

Trampus - Paryż.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA UDAŁA SIĘ DO KANADY. W obecnej chwili, kiedy jedną z ostoi zagrożonego pokoju międzynarodowego stanowi ścisła przyjaźń pomiędzy dwoma potężnemi państwami, złączonemi wspólnością krwi anglosaksońskiej: Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych A. P., nabiera szczególniejszego znaczenia podróż Jerzego VI. i królowej Elżbiety do angielskiego dominjum transoceanicznego, do Kanady. Podajemy tutaj poniżej przejazd statku „Empress of Australia", wiozącego parę królewską; towarzyszy mu okręt wojenny „Repulse". Zdjęcie na prawo przedstawia pożegnanie się pary królewskiej z królową wdową Mary.

The Central Press i Wide World. Londyn.







CI, KTÓRYM ANGLJA POWIERZYŁA TROSKĘ O DOZBROJENIE. To ministrowie: wojny Hore-Belisha, koordynacji dozbrojenia Chatfield i floty powietrznej Kingsley Wood, w deszczowy dzień udający się na posiedzenie gabinetu wielkobrytyjskiego. The Central Press Photos, Londyn.

416

Gdańsk, Wolne Miasto w dawnej Polsce

Wśrodku Wysokiej Bramy w Gdańsku, przed którą niegdyś rada miejska z burmistrzami na czele przyjmowała królów polskich, widnieje u góry Orzeł polski, trzymany przez dwóch aniołów, a pod nim w kamieniu wyryte słowa: „Justitia et pietas, duo sunt regnorum omnia fundamenta“, czyli: „Sprawiedliwość i pobożność dwiema są królestw całemi podwalinami“. Od roku 1588, gdy bramę tę, w dawnych wałach miejskich, postawił i rzeźbami pokrył flamandzki architekt Wilhelm van den Blocke, aż dotąd napis ten świadczy, czego Gdańsk od Polski spodziewał się i jakie wobec niej żywił uczucia. Polska przemocą swej wiary miastu nie narzuciła, a sprawiedliwości dawała przykłady. Na małym tylko skrawku wybrzeża, ale tem dla nas droższym, utrzymał się język polski, lecz niegdyś dzierżawy nasze sięgały daleko poza ujście Łaby, a po nich pozostały, choć poprzekręcane, nazwy miejscowości, rzek i wzgórz, czysto słowiańskie. Na wschód zaś Słowianie na wybrzeżu sięgali poza Elbląg, zajmując ziemię Lężan i Pogorzan, w późniejszej Warmji. Dopiero książę Świętopełk w 1238 r. pozwolił Niemcom osiadać w Gdańsku. Po wymarciu książąt pomorskich, Przemysław z Wielkopolski przyłączył Pomorze, a po zamordowaniu go przez Brandenburczyków w Rogoźnie 1296, przypadło ono Łokietkowi, który je też zajął. Kiedy jednak uwikłany był on w wojnę z Henrykiem, księciem na Głogowie, Bogusza jego namiestnik, nie mogąc obronić się przed margrabią Waldemarem II, podobno za zezwoleniem Łokietka, wezwał na pomoc Krzyżaków, którzy jako prawnie podlegli Polsce, sprowadzeni niegdyś przez Konrada Mazowieckiego, powinni byli pomoc jej nieść. Krzyżacy wedle umowy obsadzili połowę zamku i pomogli do odpędzenia Brandenburczyków, sami jednak ustąpić nie chcieli i wyparli nawet załogę polską z drugiej połowy zamku. W czasie rokowań z Łokietkiem zażądali tak olbrzymiego zwrotu kosztów, że zła ich wola wystąpiła w całej pełni. Samo miasto zajęli oni w sposób najniegodziwszy. Oto w czasie targu na św. Dominika 5 sierpnia, gdy zjechało wiele ludności, zdradziecko wycięli około 10.000 ludzi, nie szczędząc kobiet i dzieci, dobijając wołających o ostatnią posługę duchowną.

Pomimo odpadnięcia od Polski, Gdańsk i dzisiejsze województwo pomorskie, nie utraciły związku z nią, należąc do metropolji gnieźnieńskiej, a na Biskupiej Górze pod samem miastem stał dom biskupów kujawskich, do których diecezji Gdańsk należał.

Po bitwie pod Grunwaldem, jak mówią niemieckie źródła, Krzyżacy więcej jeszcze niż dawniej uciskali ludność. Ograniczono zwłaszcza przywileje miast, podniesiono cła i podatki, łamano dawne prawo chełmińskie, zapewniające swobodę, pieniądze bito liche, „Kupfer statt Silber“. Kto

(Dokończenie na str. 10).



Herb Polski na Wysokiej Bramie.
Fot. J. Bułhak — Wilno.

Poniżej: Stara dzielnica portowa.



Fot. Władysław Szwede, Kraków.



Od lewej ku prawej: Wnętrze Dworu Artusa z posągiem króla polskiego Augusta III. — Szczyt domu przy ul. Kowalskiej. — Tytułowa karta dzieła nadwornego astronoma Jana Kazimierza i Sobieskiego Gdańszczanina Jana Heveliusa (1611—1687); rycina J. Falcka wedle rysunku A. Boy'a ze zbiorów Muzeum Czapskich w Krakowie. — Ulica Ław Chlebowych. — Sarkofag Erazma Daniqiela w kościele Marjackim w Krakowie odlany z bronzu przez Jakóba Weinholda w Gdańsku.

GDAŃSK, WOLNE MIASTO W DAWNEJ POLSCE

(Dokończenie ze str. 9).

zanosił skargi do Malborga przeciw tym bezprawiom, „Gewalt, Unrecht und Beschwer“, ten narażał się na więzienie i śmierć, to też kronikarz ze smutkiem zapisał: „So konnte endlich aus zweien harten Steinen wenig reines Mehl gemahlen werden“.

W Marjackim kościele w Gdańsku znajduje się kamień nagrobkowy z napisem: „Tu spoczywają czcigodni mężowie Konrad Rzeczków i Arnold Hecht, burmistrze miasta Gdańska, którzy zginęli w poniedziałek po niedzieli Palmowej w 1411“.

Oto komtur krzyżacki Ulryk von Plauen, wiodąc z miastem spór o budowę żórawia do przenoszenia ciężarów na okręty, zaprosił ich do zamku i tu zamordował.

Gdańsk stanął na czele sprzysiężenia w r. 1440 przeciw Krzyżakom i prosił Kazimierza Jagiellończyka, wraz z posłami stanów pomorskich, o wcielenie do Polski. Powstanie zaczęło się od zburzenia zamków krzyżackich w Gdańsku i Toruniu w r. 1454. W tymże roku król Kazimierz Jagiellończyk wyruszył na Pomorze, „gdzie nie jako za pana, ale ledwie za Boga był przyjmowany“. Gdańsk przyjął go wspaniale i złożył przysięgę wierności. Król w nagrodę za dzielną walkę przeciw Krzyżakom nadał „Privilegium Casimirianum“, z pełnym samorządem i niezależnością od wojewody, a więc uczynił go prawdziwem „wolnem miastem“, dodając też w jego herbie nad dwoma krzyżami dotąd istniejącą koronę.

Gdy w r. 1520 Krzyżacy zaczęli wojnę z Zygmuntem I, a mistrz Albrecht Brandenburski nie chciał złożyć hołdu, Gdańsk pomagał królowi w wojnie, pobił na morzu Krzyżaków i posiłki niemieckie, zdobył i spalił krzyżacką Kłajpedę. Szwedom za Jana Kazimierza nie poddała się jedynie Częstochowa... i Gdańsk. Mówi się wprawdzie o buncie Gdańska przeciw Batoremu, którego uznać nie chciał, popierając Austrjaka, ale upokorzył się i przeprosił. Czy miasta cudzoziemskie zawsze były wierne swym władcom?

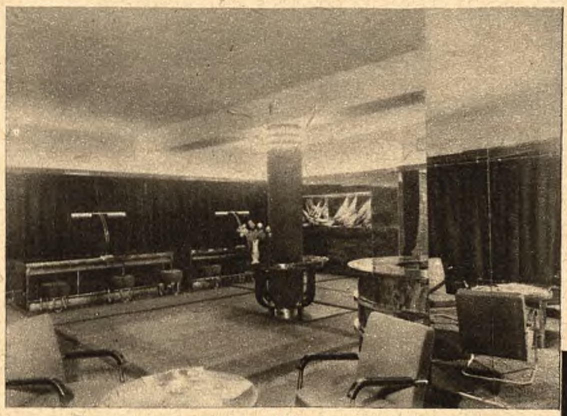
Polska i wolne jej miasto Gdańsk doskonale się uzupełniały. Polacy byli narodem rycersko-rolniczym, Gdańszczanie kupiecko-przemysłowym. Z całej Polski Wisłą i jej dopływami spławiano pszenicę i płody ziemne, które Gdańsk wywoził do krajów Zachodniej Europy, a Gdańsk znów Polsce dostarczał własnych, czy zachodnio-europejskich dzieł artystycznych, dziś po całych jej ziemiach rozsianych. Bez Polski nie byłoby bogactw gdańskich. To też po rozbiorze Polski miasto broniło się rozpaczliwie przeciw Prusom, a potem przeciw nim pomagało wojskom napoleońskim, na kongresie wiedeńskim domagając się przyłączenia do Królestwa Polskiego. Za rządów pruskich Gdańsk zeszedł do rzędu prowincjonalnego miasta. Rozwój zaczął się niebywały od czasu pokoju w Wersalu. Tylko bowiem w związku z Polską leży przyszłość Gdańska, a budowle, pomniki i zabytki miasta żywo wspominają dawne, wspólne, wielkie i szczęśliwe okresy przeszłości.

Ks. Dr. Tad. Pomian Kruszyński.

OSTATKI „BIAŁEGO SPORTU“



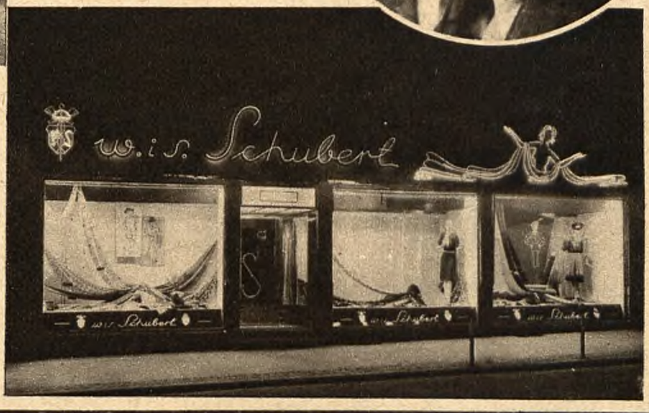
W górach mamy jeszcze śnieg. B. mistrzyni Polski p. Janina Loteczkowa-Szałowska podczas jednej ze swych ostatnich wycieczek w Tatrach.



Znany na terenie Wielkopolski Reprezentacyjny Dom Mody W. i S. SCHUBERT (właściciele: Władysław i Stefan Schubertowie) z centralą w Poznaniu, otworzył ostatnio w Katowicach (ul. Pocztowa w gmachu Ratusza) z prawdziwie europejskim komfortem stylowo urządzony SALON SPRZEDAŻY. Specjalnością firmy są wszelkie modne tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane. W zakresie detalicznej sprzedaży bławatów jest to największa firma tego rodzaju w Polsce, zatrudniająca ponad 100 pracowników. Nowootwartej polskiej placówce chrześcijańskiej składamy życzenia pomyślnego rozwoju.



Inicjator i współwłaściciel nowootwartej placówki w Katowicach p. Stefan Szubert.



Zamawiaj na terenie W. M. Gdańska w hotelach, restauracjach i kawiarniach tylko po polsku.

Śląskowi – cześć!



Wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, prezes honorowy Zw. Powstańców Śląskich przyjmuje w towarzystwie pp. sen. Kornkego, prez. Zarządu Głównego Zw. Powst. i gen. Sadowskiego na rynku w Katowicach defiladę powstańców w XVIII. rocznicę wybuchu III. Powstania Górnośląskiego.

Foto Cz. Datka — Katowice.



Kolejarze katowiccy ze sztandarami defilują wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych rzesz w dniu Święta Narodowego.

Foto Cz. Datka — Katowice.



W Aleksandrowicach (ad Bielsko) w tamtejszej szkole lotniczej śląskiej L. O. P. P. otwarto nowy kurs pilotażu motorowego. Szkoła ta oddaje polskiemu lotnictwu wojskowemu corocznie ponad sto absolwentów.

Foto Cz. Datka — Katowice.

NA EKRANIE CHWILI



KONGRES EUCHARYSTYCZNY W ALGIERZE. Na wielką tę manifestację religijną Ojciec św. wysłał jako swego osobnego legata kardynała arcybiskupa paryskiego ks. Verdiera. Na zdjęciu powitanie dostojnika Kościoła przez miejscowych zakonników. Ag. Trampus — Paryż.

Poniżej: **NIEMIECKO-WŁOSKA UMOWA MEDJOLAŃSKA.** W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Medjolanie przez ministra Rzeszy von Ribbentropa i ministra italskiego hr. Ciano przyszło do dalszego zacieśnienia związku pomiędzy oboma państwami. Zdjęcie przedstawia powitanie min. von Ribbentropa przez min. hr. Ciano na dworcu medjolańskim. Fot. NYT — Paryż.



NOWY SOWIECKI KOMISARZ DLA SPRAW ZAGRANICZNYCH. Pewną niespodzianką dla świata politycznego była nagła dymisja dotychczasowego sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych, Litwinowa. Stanowisko jego objął przewodniczący najwyższego Komitetu Związku Sowietów Mołotow, którego przedstawia nasze zdjęcie. Keystone, Berlin.



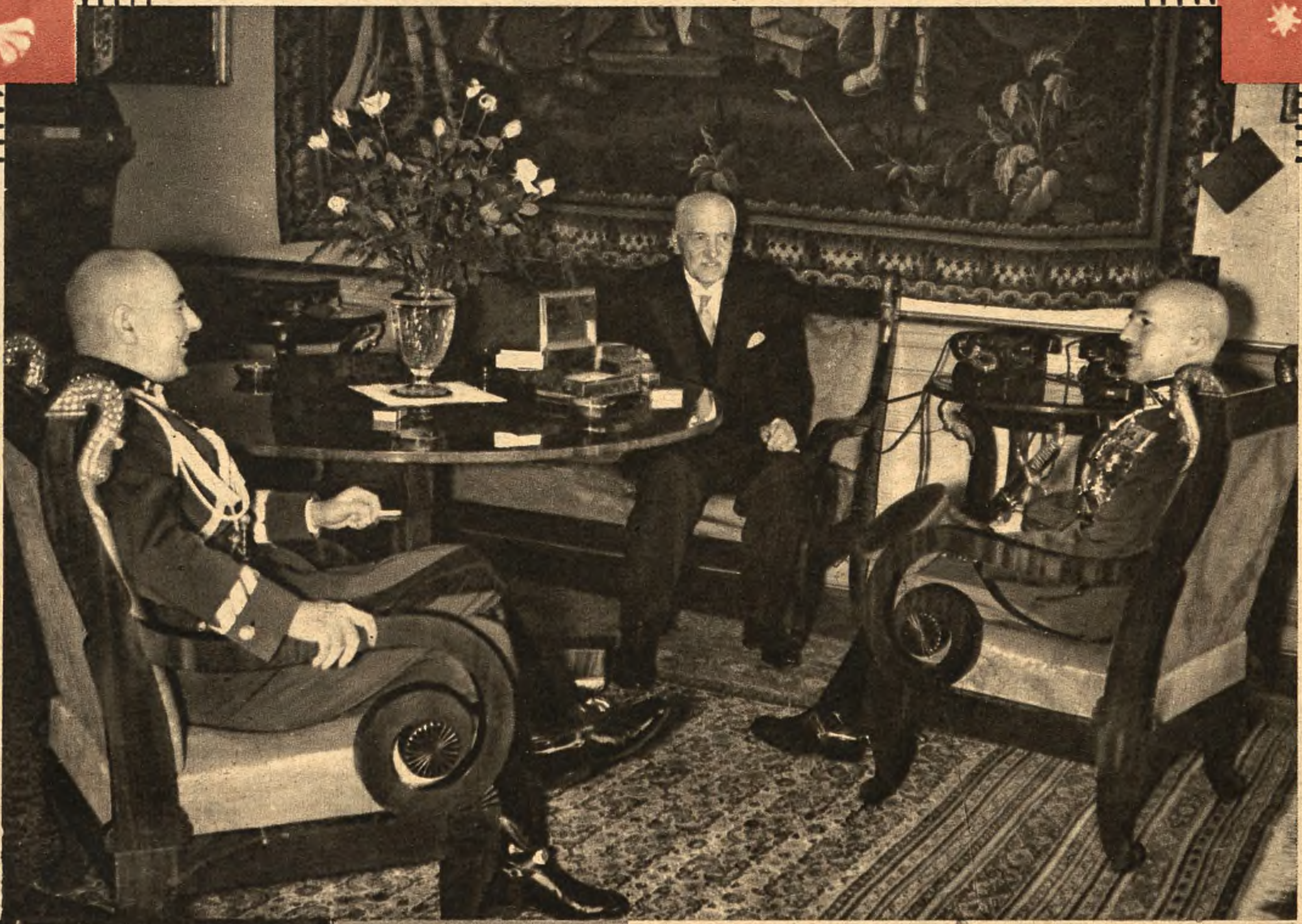


UGODA SERBÓW Z CHORWATAMI NIE PRZYCHODZI JEDNAK DO SKUTKU, gdyż regent Jugosławji nie zgodził się na pewne punkta tej ugody. Na zdjęciu podajemy fotografję dra Maczka, przywódcy Chorwatów. Wide World Photos.

Na prawo: **ARABOWIE WIERNI FRANCJI.** Już w czasie wojny światowej francuskie wojska z Afryki biły się dzielnie u boku żołnierzy koalicyjnych. — Ostatnio w Touggourt w Algierze odbyła się uroczysta manifestacja lojalności szczepów arabskich. Photo NYT — Paryż.



NACZELNY WÓDZ ARMJI LITEWSKIEJ W WARSZAWIE



Na zaproszenie Marszałka Śmigłego-Rydza przybył do Warszawy Naczelny Wódz Armji litewskiej p. generał Rasztikis. Serdeczne przyjęcie, jakiego dostojny gość doznał zarówno ze strony najwyższych przedstawicieli naszego państwa z P. Prezydentem R. P., Marszałkiem Śmigłym-Rydzem i p. min. Beckiem na czele, jak i ze strony całego społeczeństwa polskiego, świadczy o tem, że i w dzisiejszych warunkach politycznych jest miejsce na szczerą przyjaźń obu sąsiednich narodów, złączonych w obecnej chwili wspólnem pragnieniem pokoju, opartego o czujną i mocną straż nad najwyższymi ideałami narodowymi.



Powyżej: P. Prezydent R. P. w rozmowie z gen. Rasztikisem i Marszałkiem Śmigłym-Rydzem na Zamku królewskim w Warszawie.

Na lewo: Gen. Rasztikis w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza przechodzi przed frontem kompanji honorowej na dworcu wschodnim w Warszawie.

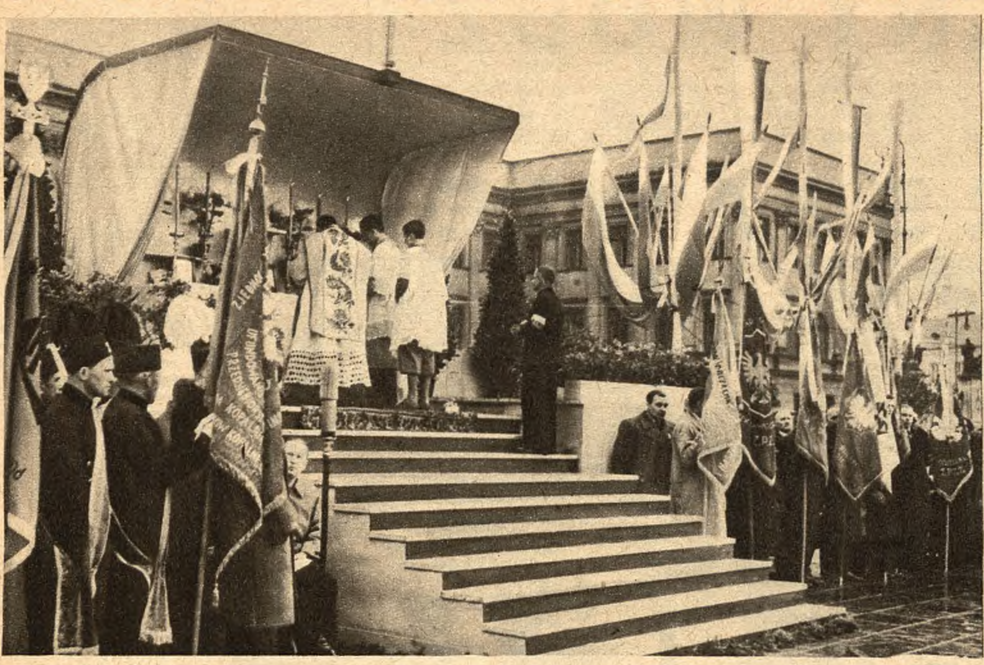
Ag. Fot. „Światowid".

ECHA TARGÓW POZNAŃSKICH

Pan wicepremjer inż. Kwiatkowski zwiedzając tegoroczne Targi Poznańskie zatrzymał się dłuższą chwilę nad ciekawym stoiskiem „Stomila", na którym oprócz szeregu nowości w dziedzinie konstrukcji opon, po raz pierwszy znalazły się opony z syntetycznego kauczuku t. zw. keru.



PATRJOTYZM POLSKICH WŁOŚCIAN I ROBOTNIKÓW





Hasło wzmocnienia zbrojnej potęgi Polski ogarnęło wszystkie stany. Zamieszczamy tutaj na lewo zdjęcie z Mszy św. polowej na pl. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie podczas uroczystości, zorganizowanej przez Zw. Pol. Związków Zawodowych, na której robotnicy polscy złożyli hołd Armji, na prawo zaś chwilę, kiedy p. wiceprem. inż. Kwiatkowski rozmawia z K. Baronem, gospodarzem z Żywieckiego po uroczystości przekazania Wojsku samolotów i karabinów maszynowych, ufundowanych przez czytelników miesięcznika „Plon" w Mościcach pod Tarnowem.

Ag. Fot. „Światowid". Fot. Cz. Datka — Katowice.



Ś. P. MAURYCY ORDYNAT HR. ZAMOYSKI. Powszechny żal wywołał zgon tego zasłużonego obywatela, który zapisał się chlubnie w politycznych i kulturalnych dziejach Polski w ostatnich dziesiątkach lat. Był pierwszym dyplomatycznym przedstawicielem R. P. w Paryżu, jako minister spraw zagranicznych kierował przez pewien czas naszą polityką zewnętrzną, a przez całe życie zgodnie z tradycjami swego rodu był ofiarnym mecenasem wielu ważnych poczynań kulturalnych.

FILM

Nr. 20/770 ROK XVI
14-go MAJA 1939 R.

sztuka



PATRICIA MORISON

artystka filmowa o oryginalnej urodzie.

SEZON OPERY POZNAŃSKIEJ



„Lizystrata" na scenie Opery poznańskiej.
Fot. J. Puciński — Poznań.



„Ijola" Rytla — scena z trzeciego aktu.
Fot. J. Puciński — Poznań.

Opera Poznańska jest tą sceną polską, którą bezsprzecznie należy zaliczyć do czołowych naszych placówek artystycznych.

Wieloletni kryzys polskiego życia operowego, kryzys, obserwowany najlepiej na przykładzie Opery Warszawskiej, ominął właściwie tylko tę jedyną scenę operową, Operę miasta Poznania. Dość powiedzieć, iż teatr ten pozostaje od sześciu lat pod tem samem artystycznem kierownictwem dyrektora dr. Zygmunta Latoszewskiego, że stale wystawia wiele premjer oper, dotychczas w Polsce niegranych, że cały t. zw. „żelazny" repertuar operowy otrzymuje tu zawsze nową oprawę inscenizacyjną i dekoracyjną, że przytem nigdy się nie skarży na brak publiczności, znajdującej tu w pełni zaspokojenie swych zainteresowań kulturalnych.

Jednem z najpoważniejszych osiągnięć artystycznych Opery Poznańskiej jest wprowadzenie do swego repertuaru, oraz do odbywających się w teatrze raz na dwa tygodnie koncertów symfonicznych, w poważnych rozmiarach muzyki polskiej, i to zarówno dawnej jak i współczesnej. W Poznaniu odbyło się wiele prapremjer utworów polskich kompozytorów — z większych dzieł wymieńmy choćby pierwsze w Polsce wykonanie „Harnasiów" Szymanowskiego, ostatnio zaś opery komicznej współczesnego polskiego kompozytora Łucjana Kamieńskiego, p. t. „Damy i Huzary". Po raz pierwszy w Polsce wykonano tu również V. Symfonję Stefana Paradowskiego oraz symfonję Feliksa Nowowiejskiego p. t. „Praca i Rytm".

Bieżący sezon operowy Opery Poznańskiej rozpoczął osobny „Tydzień muzyki polskiej", w czasie którego odbyło się kilka koncertów symfonicznych i przedstawień operowych. Formę premjer, tj. wystawienie w nowej inscenizacji i nowych dekoracjach otrzymały w tym sezonie następujące opery: „Gioconda" Ponchiellego, „Niziny" D'Alberta, „Mignon" Tomasa, „Wesołe Kumoszki" Nicolai'ego i „Turandot" Pucciniego. W stałym repertuarze znajdywały się niemal wszystkie wielkie dzieła operowe: Tosca, Madame Butterfly, Cyganerja, Traviata, Aida, Rigoletto, Faust, Carmen, Holender Tułacz, Lohengrin i inne. Jak widać jest to więc repertuar niezwykle bogaty, przynoszący polskiej scenie zaszczytną pozycję wśród europejskich teatrów operowych.

Operetki grywane są na scenie poznańskiej tylko w nieznacznym odsetku — wystawia się przytem tylko dzieła o wyższej wartości muzycznej, jak „Noc w Wenecji", „Bal w Operze" itd.

Na zakończenie tegorocznego sezonu przygotowano jeszcze jedną premjerę polską a mianowicie wodewil Kamieńskiego p. t. „Skalmierzanki".

Na czele stałego zespołu artystycznego Opery Poznańskiej znajdują się panie: dr Stani Zawadzka — sopran dramatyczny, Halina Dudicz-Latoszewska — sopran koloraturowy, dr Roessler-Stokowska — mezzosopran. Panowie: Józef Woliński tenor, Adam Raczkowski tenor, Eug. Maj baryton, Aleksander Karpacki baryton, K. Urbanowicz bas.

Reżyserami oper są p. Janowska-Kopczyńska i p. Urbanowicz. Pulpit kapelmistrzowski należy do dyrektora opery dra Z. Latoszewskiego, oraz Stefana Barańskiego. Dekoratorem teatru jest p. Zygmunt Szpingier, znakomity artysta-malarz, specjalista w monumentalnych dekoracjach operowych.

Na czele baletu znajduje się primaballerina Zofja Grabowska, oraz baletmistrz Statkiewicz, którego zasługą było pierwsze w Polsce wystawienie Harnasiów.

Cały zespół pracuje nad wyraz sprawnie, wkładając w każdą z nowych premjer wiele wysiłku i rzetelnych studjów.

Przykład Opery Poznańskiej, teatru, który w 250-tysięcznem mieście umiał wypracować sobie stałą publiczność muzykalną, przybywającą na przedstawienia operowe, świadczy dobitnie o tem, iż społeczeństwo polskie ma wiele zainteresowań w dziedzinie muzyki poważnej i że opera ma w Polsce rację bytu. Oczywiście pod warunkiem, iż teatr taki postawiony będzie na należytym poziomie artystycznym, że potrafi podążyć za duchem czasu i że prowadzony będzie konsekwentnie po jednej linji twórczej.

R. Burzyński.



Pp. Grabowska i Kapliński w tańcu.
Fot. J. Puciński — Poznań.



Stani Zawadzka w operze pt. „Afrykanka".
Fot. J. Puciński — Poznań.



Pp. Bestani i Jabłoński w „Szczęśliwej podróży".



Halina Dudicz-Latoszewska, czołowa śpiewaczka Opery (sopran koloraturowy). Fot. Bil — Warszawa.



Dr. Zygmunt Latoszewski, dyrektor Opery poznańskiej i jej czołowy dyrygent.

HOLLYWOOD WYPOWIADA WOJNĘ DYKTATOROM!

Hollywood doszło do wniosku, że dyktatorzy stanowczo nie uszczęśliwili ludzkości. Film amerykański w latach ostatnich zbyt wyraźnie odczuł to na własnej skórze: znalazł w nich bowiem swego zaciętego wroga.

Stalin pierwszy powiedział otwarcie, że idee, reprezentowane przez obrazy amerykańskie, są sprzeczne z komunistyczną filozofją życia. Hitler dostroił się do tego oświadczenia, podając jako motyw fakt, że producenci hollywoodzcy zbyt wiele zyskaliby na tem, gdyby Niemcy patronowali filmom amerykańskim. Doszła tu do głosu autarkja gospodarcza, która w konsekwencji zredukowała przywóz filmów amerykańskich do minimum. Mussolini wprowadził ostatnio monopol, centralizując w ręku rządu wszelkie sprawy, związane z importem filmów zagranicznych.

W Japonji filmy amerykańskie są oglądane bez przeszkód, ale w straszliwym stanie — po bezceremonjalnych zabiegach „kosmetycznych" nożyc cenzorskich. W jednym z nowych filmów wycięto np. scenę przedstawiającą robotników jedzących banany. W Japonji wobec wysokich cen, jakie masy płacą za chińską rzepę, tylko bardzo bogaci obywatele pozwolić sobie mogą na luksus spożywania bananów.

To też Hollywood postanowiło wypowiedzieć dyktatorskim rządom otwartą wojnę. Okazja do zadokumentowania tego stanowiska nadarzyła się w czasie wizyt, jakie złożyli stolicy filmu — Leni Riefenstahl i syn Il Duce — Vittorio Mussolini.

Młody Mussolini przybył do Ameryki na trzymiesięczny pobyt, by zapoznać się bliżej z całym systemem produkcji filmowej Hollywoodu. Liczył na przychylne przyjęcie ze względu na swe sławne imię i tytuł nieoficjalnego „filmowego Duce" w Italji. Spotkał go jednak srogi zawód. Syn Mussoliniego zabawił w słonecznej Kalifornji niecałe trzy tygodnie. Podobnie było z Leni Riefenstahl.







Nakręcony ostatnio film wg. Remarque'a — „Trzej towarzysze" bezceremonjalnie odsłaniał rzeczywistość powojennych Niemiec, pełną bratobójczych walk i zamieszek, nędzy i upadku — nie szczędząc przytem jaskrawych barw w odmalowaniu tragicznego losu trójki młodych inteligentów.

Jednym z nowszych filmów, który spotkał się z gwałtownym protestem w Niemczech, a nawet groźbą śmierci pod adresem artystów, jest „Spowiedź szpiega nazistowskiego". Film ten został oparty na autentycznym materjale i opisuje szczegółowo ujawnienie, ujęcie i skazanie szpiega niemieckiego w Ameryce. Grają w nim George Sanders, Lya Lys i Francis Lederer. Inny film antyfaszystowski nosi tytuł „Obóz koncentracyjny". Zapowiadany jest również obraz z Paulem Muni pt. „Biskup, który przechadzał się z Bogiem", będący historją życia pastora dra Martina Niemoellera. Silne tendencje demokratyczne przejawiają się w filmie p. t. „Juarez", również z Paulem Muni w roli tytułowej. Przedstawia on ostatni okres inwazji sił europejskich w Ameryce Północnej i opowiada o cesarzu Maksymiljanie, który z pomocą całej swej armji nie mógł stłumić umiłowania wolności w Meksyku.

Najwięcej spodziewają się wszyscy po nowym filmie Charlie Chaplina, który początkowo miał się nazywać „Dyktator" — skoro jednak do zaciekłego protestu Hitlera dołączył swój Mussolini — Chaplinowi nie pozostało nic innego, jak zmienić tytuł na „Dyktatorzy". Chaplin będzie w nim grał rolę podwójną.

Do tego wszystkiego należy dodać fakt podpisania przez najwybitniejsze gwiazdy Hollywoodu „deklaracji niezależnej demokracji", skierowanej przeciwko Niemcom i utrzymanej w niezwykle ostrym, oskarżycielskim tonie. Znajdujemy tam m. in. podpisy następujących gwiazd: Melwyna Douglasa, Bette Davis, Edwarda G. Robinsona, Joan Crawford, Myrny Loy, Joan Bennett i in.

Tak oto stolica filmu wypowiedziała dyktatorom wojnę która — jak można sądzić z przygotowań — będzie prowadziła wytrwale.

(Zetpe).

U góry: Paweł Muni, odtwórca ról głównych w filmach „Juarez" i „Biskup, który przechadzał się z Bogiem".

Poniżej od lewej: Chaplin marzył zawsze o zagraniu roli Napoleona. W reprodukowanej powyżej karykaturze Charlie'go oglądamy sławnego komika jako „małego kaprala" — obok znana sylwetka Chaplina, nakręcającego ostatnio film p. t. „Dyktatorzy".



Claudette Colbert, jedna z elegantek Hollywoodu.

Marlena Dietrich w oryginalnej bluzeczce.

Norma Shearer w oryginalnym płaszczu i czapce.

Po lewej: Kay Francis w pięknej tualecie wieczorowej.



Paulette Goddard kroczy w pierwszym szeregu eleganckich kobiet stolicy filmu.



Carole Lombard odznacza się ekscentrycznością w doborze swych tualet.



Joan Crawford, jedna z pionierek mody, z której później biorą sobie wzór współczesne wykwintnisie.

Film lansuje modę kobiecą

Artykuł poniższy oparty jest na wywodach znanego hollywoodzkiego projektodawcy strojów gwiazd filmowych, Adriana.

W ciągu dziesięciu ostatnich lat wpływ filmu na modę stał się bodaj że decydujący. Podczas gdy przed paru jeszcze laty kreacje lansowane przez gwiazdy filmowe traktowane były jako ekstrawagancja w życiu codziennem, dziś strój Marleny Dietrich czy Joan Crawford traktowany jest nie jako kreacja filmowa, a jako przejaw mody. I to mody dla wszystkich, nie wyłącznie dla gwiazd filmowych.

W lansowaniu mody należy rozróżnić trzy momenty:

A) Moda kobieca nie jest, jak się czasem wydaje, kaprysem projektodawcy czy jakiejś dyktatorki mody; wręcz przeciwnie, rządzi się ona prawami zwykłej logiki. Staranna obserwacja mody dwóch czy trzech lat pozwala przewidzieć w pewnej mierze co będzie modne. Zdarza się, że pani X czy Y oglądając film, gdy ukazuje się na ekranie aktorka w stroju nieco bardziej — powiedzmy — „śmiałym", dziwi się, skąd taka zmiana w stroju, pozornie radykalny „przewrót". Otóż Adrian twierdzi, że nie istnieją niespodzianki w dziedzine mody. Wręcz przeciwnie, każda inowacja jest wynikiem jakiejś myśli przewodniej.

B) Projektodawca strojów nie myśli o reakcji, jaką wywoła jego nowa kompozycja. Dba on jedynie o to, by projektowany strój, kapelusz czy płaszcz był istotnie ładny i odpowiedni dla artystki, która ma go nosić. Jeśli ten cel zostanie osiągnięty — wszystko jest „all right". Wtedy bowiem strój ma duże szanse powodzenia.

C) W związku z tem należy rozróżnić stroje, noszone przez różne gwiazdy. Bywają bowiem aktorki, które za nic w świecie nie będą nosiły zbyt oryginalnych, nazbyt odrębnych strojów. Do nich należą np. Miriam Hopkins, Constance Bennett, Merle Oberon, Loretta Young, Ginger Rogers, Claudette Colbert.

Natomiast Norma Shearer, Carola Lombard, Marlena Dietrich, Greta Garbo, Kay Francis, Joan Crawford mają wyraźną skłonność do lansowania nowych form w dziedzinie mody. Ich stroje często też wywołują sprzeciwy. Zdarzyło się, kilka lat temu, że Greta Garbo nosiła w jednym ze swych filmów niski kapelusik, coś w rodzaju płaskiego pudełka z piórkiem. Było to w owych czasach sensacją. Spowodowało też liczne krytyki. A te same panie noszą dziś kapelusze nie większe od tamtego, a na dodatek rondo przypomina... małą doniczkę przystrojoną z boku dwiema rureczkami.

To określenie — powiada Adrian — może w jego ustach brzmi conajmniej dziwnie, ale czyni to umyślnie, dla podkreślenia, że konserwatyzm w modzie jest w większej mierze wynikiem... braku wyobraźni, którą łatwo można rozwinąć przez film. Gdyby nie Greta Garbo, nie byłoby dziś tych małych, ekstrawaganckich kapeluszy...

Jest jeszcze jeden ważny moment, zawierający zresztą nieco komizmu. Mianowicie, gdy wraz z panią Jones, Dupont czy Müller ogląda film jej mąż, wystarczy mu, by mu się jakiś strój spodobał, a jego żona może być pewna, że przy najbliższej okazji, gdy zechce coś nowego sobie sprawić, napotka na dużo mniejszy sprzeciw z jego strony. Podobnie bowiem, jak film rozbudza apetyt Pani, podobnie osłabia opór Pana.

A nakoniec porusza jeszcze jedną sprawę. Zdarza się często, że suknia oglądana na filmie jest bardzo droga. Otóż wcale nie należy ślepo kopjować wzoru. Wręcz odwrotnie! Zawsze należy przystosować dany strój do indywidualnych właściwości figury i... kieszeni... W innym wypadku moda nie byłaby demokratyczna. A przecież wszystkie panie mają jednakie prawo do powodzenia. Zresztą wszystkie są jednako piękne.. z małemi tylko odchyleniami.

Zygmunt Sened.

Młoda gwardja filmu francuskiego



Claude Dauphin w filmie „Cavalcade d'Amour".

Od pewnego czasu w kinematografji francuskiej zauważyć można odmładzanie kadr nietylko w zespole kobiecym (jak to podaliśmy kilka miesięcy temu), ale również i w grupie męskiej. Wprawdzie Jean Gabin nadal jest najpopularniejszym aktorem francuskiego ekranu, wprawdzie Charles Boyer nadal cieszy się ogromnem powodzeniem, wprawdzie pięćdziesięcioletni amant Jean Murat nadal czaruje tłumy, jako „Kapitan Benoit", ale obok nich powoli w szeregu „gwiazdorów" staje młoda gwardja, coraz liczniejsza i coraz bardziej urozmaicona.

Bezsprzecznie najbardziej wartościowemi zdobyczami w tej dziedzinie w ciągu ostatnich miesięcy stali się Claude Dauphin i René Dary. Pierwszy z nich wybitnie inteligentnie, dowcipnie i wytwornie zagrał czołową rolę młodego aktora w filmie „Entrée des Artistes". Dauphin, który pochodzi z wielce utalentowanej rodziny, nosi w sobie wszelkie zadatki na wielkiego aktora. Nie ma w sobie nic z lalkowatego amanta, nie predystynują go zresztą do tego ani żywa inteligencja, ani też warunki fizyczne. — Drugą stronę jego talentu obserwowaliśmy, podziwiając jego doskonale antypatyczną kreację uwodziciela w filmie „Conflict". W chwili obecnej Dauphin gra główną rolę męską w obrazie „Cavalcade d'Amour", obejmującym trzy epoki. W jednej z nich Dauphin odnajdzie swoją partnerkę z „Entrée des Aristes", młodziutką Janine Darcey, w drugiej — partnerkę z „Conflict", ciekawą Corinne Luchaire.

Jeśli Claude Dauphin jest idealnym typem amanta wytwornego, René Dary może być uważany za nowy rodzaj Jean Gabin'a. W filmie „La Revolte" wykazał dwie strony swego talentu: brawurę i wrażliwość. Bez przesady można powiedzieć, że był w tym obrazie prawdziwą rewelacją. Nie każdy potrafiłby tak naturalnie zagrać rolę tego młodego buntownika, który powoli zamienia się w wartościowego człowieka! Taka rola zawsze grozi banałem, René Dary uniknął jednak tego szczęśliwie. Drugi raz oglądaliśmy go w mocnej roli w filmie „Nord-Atlantique". Był już mniej chłopięcy, bardziej „dorosły" ale przez to zyskał jeszcze na sile ekspresji. W kinematografji René Dary narazie wyspecjalizowany jest w rolach marynarskich, w teatrze natomiast jest wesołym imitatorem Maurice Chevalier'a. Dowodzi to, że talent jego bynajmniej nie jest jednostronny.

K. F.



DWIE SCENY Z FILMU „PACYFIK“

Film p. t. „Pacyfik“ reżyserował — jak to już naszych Czytelników informowaliśmy, — mistrz nad mistrze w dziedzinie realizacji gigantycznych obrazów, Cecil B. de Mille. Akcja filmu toczy się na olbrzymiej przestrzeni od Atlantyku po Pacyfik, a za treść ma walki z hordami Indjan, gorączkę złota i powstanie nowej linji kolejowej „Union Pacific“. Główne role kreują Barbara Stanwyck i Joel Mac Crea.



Na lewo: Joel Mc Crea i Barbara Stawyck w filmie p. t. „Pacyfik“. Fot. „Paramount“.

Powyżej: Atak Indjan na pociąg kolei „Union Pacific“. Fot. „Paramount“.

„KRAJ BEZ KOBIET“



„Kraj bez kobiet“ — to historja z życia poszukiwaczy złota w piaszczystych pustyniach Australji, pełna trudów, przygód i romantyzmu.

Żądni przygód i fortuny, wyrzekają się wszelkich uciech i rozrywek, jakie daje życie. Pozostaje im marzenie o miłości i kobiecie, a alkohol przynosi tylko chwilowe zapomnienie.

Obóz poszukiwaczy złota w bezkresnych piaszczystych pustyniach Australji oraz bijące tętnem wielkomiejskiego życia Sidney — to miejsca, gdzie rozgrywa się akcja emocjonującego i fascynującego filmu p t. „Kraj bez kobiet“. Głównymi bohaterami filmu są: piękna artystka norweska Kirsten Heiberg, oraz Wiktor Staal i Karol Martell.

Fot. Warsz. Kinem. S. A.

„KENTUCKY“

W tym prześlicznym filmie kolorowym wszystko drga życiem, tętni ruchem, posiada swój naturalny wyraz. Scenarjusz znakomicie zrobiony, interesujący, barwny. Akcja jest pełna siły dramatycznej i piękna.

Grają dobrze nam znani Loretta Young i niezwykle urodziwy, a jednocześnie utalentowany Richard Greene.

Obraz świetnie wyreżyserowany, pełen sentymentu i malowniczych scen.

Film „Kentucky“ wyświetlany jest obecnie z dużem powodzeniem na naszych ekranach.

Powyżej i na prawo dwie sceny z tego niezapomnianego obrazu.

Fot. 20-th Century Fox.







Taniec w filmie

Scena baletowa z rewji filmowej p .t. „Jej kochany chłopiec“. Typ rewji filmowej przyjął się już od dawna w twórczości X-tej Muzy, witany zawsze życzliwie przez publiczność. Rewja taka składa się zazwyczaj z szeregu t. zw. „numerów tanecznych“ — powiązanych z sobą cieniutką nitką treści o charakterze komedjowo-farsowym.

ELEONOR POWELL w „HONOLULU“



Fot. „Metro Goldwyn Mayer“.

Rzadko ją widzimy na ekranie, ale za każdym razem wydaje się czemś nowem, dotąd zupełnie nieznanem. W zasadzie niema powodów, dla których jej gra, a właściwie taniec miałby być tak wielką atrakcją... A jednak... A jednak tak już jest, że film z Eleonor Powell jest niebylejaką atrakcją. Tańczy wspaniale. Jest w jej tańcu jakiś specjalny czar.

Jej najnowszy film nosi nazwę „Honolulu“, treść filmu oparta jest na założeniu, że nikt nie jest zadowolony ze swego losu, ale gdy ma możność radykalnej zmiany... woli raczej to, co było najprzód.

Obok Eleonor Powell ujrzymy Roberta Younga (w dwóch rolach) i inn. Akcja toczy się w N. Jorku, Hollywood, Honolulu i na wyspach hawajskich.

„LET FREEDOM KING“



Nelson Eddy i Virginia Bruce, znakomita para artystów, wystąpi w filmie pod powyższym tytułem. Będzie to prawdziwa uczta artystyczna dla miłośników filmu. Fot. „Metro Goldwyn Mayer“.



KUPON Nr. 20 upoważniający do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek z dnia 7 maja 1939 r.



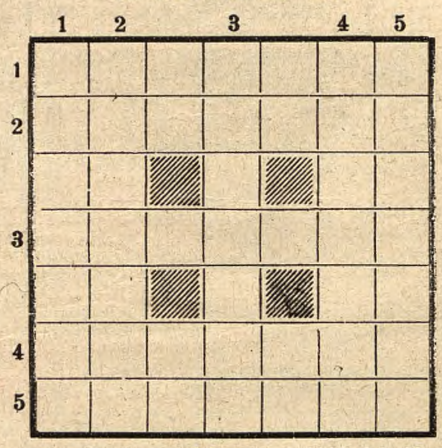
„ADRJANNA LECOUVREUR" NA SCENIE KRAKOWSKIEJ

Widz niedawnego warszawskiego przedstawienia „Szklanki wody" Scribe'a a obecnego krakowskiego „Adrjanny Lecouvreur" tegoż autora (1791—1861) mógł dojść do charakterystycznych, chociaż dla poezji niezbyt pochlebnych wniosków na temat: co właściwie sztukom teatralnym zapewnia długotrwałość. Nie wielka poezja dramatyczna, nie patos sceniczny, nie skomplikowane problemy życiowe, ale czynniki, jakby się powiedziało, pośledniejszego rodzaju: zręczna robota, prostolinijność charakterów i problemów, dobre role — czasem nawet tylko w liczbie pojedyńczej, — głośne nazwiska osób, tworzących akcję i wreszcie barwne tło. To wszystko ma „Adrjanna Lecouvreur", sztuka autora, który z poety miał bardzo mało, jeżeli wogóle cośkolwiek posiadał tego pierwiastku, a dzięki powyższym, drugorzędnym właściwościom przetrwał życie sceniczne niejednego ze współczesnych sobie prawdziwych poetów dramatycznych. Na scenie krakowskiej ta sztuka Scribe'a, osnuta na tle walki dwóch kobiet o jednego mężczyznę, ze sławną „gwiazdą" Komedji Francuskiej w roli tytułowej, z rokokowem tłem arystokratyczno-teatralnem ożyła przedewszystkiem dzięki malowniczej inscenizacji, dokonanej przez dyrektora Frycza, oraz grze aktorów, z których na pierwszy plan wysunęła się heroina sceny krakowskiej p. Jaroszewska, której talent zmierzył się w tej kreacji bez ujmy dla siebie ze znakomitemi poprzedniemi artystkami w tej roli. Dzielnie sekundował jej p. Fabisiak, jako jej przyjaciel w zespole teatralnym Komedji Francuskiej, Michonnet.

W foyer artystów Komedji Francuskiej podczas antraktu. Druga od lewej p. Jaroszewska jako Adrjanna Lecouvreur — pierwszy na prawo p. Fabisiak jako Michonnet. Ag. Fot. „Światowid".

Magiczny kwadrat.

(Ułożył F. J., Gdańsk).



Z liter: aaaaaaaaaa dd eeeee iiii kk ll mm n oo pp rr ss ttttt zzz — ułożyć pięć wyrazów, jednakowo brzmiących w kierunku poziomym i pionowym o następujących znaczeniach:

1) Pracownia malarska, 2) Jadalna mączka owocu krajów podzwrotnikowych, 3) Francuskie imię żeńskie, 4) Stan wysokiego napięcia uczucia, 5) Świąteczny miesiąc u Mahometan.

Życie nie jest puste...

SZARADA.

(Ułoż. Z. Ptaszyńska, Oświęcim).

Czy szczęśliwe, czy smutne — życie nie jest puste
i kto naprawdę pragnie — doszuka się treści, —
bo przecież każdy w duszy **czwarte-piąte-szóste**
jakieś tajemne, drogie i urocze pieści.

A najpiękniejsze chyba jest **raz-drugie-trzecie!**
Gdy już **wtóry** zimowy pierzchnie z lodów krami,
sześć-cztery pewnie człeka na calutkim świecie,
coby się z wiosną — nową nadzieją nie mamił.

Choć dużo **pierwszych-drugich** przeżyliśmy dotąd,
gdy wietrzyk ciepłem **raz-sześć**, radzi go witamy!
Wiosna oczekiwana z gorącą tęsknotą
idzie i nowe życie otwiera przed nami.

Drugie-trzecie dni znikły, — zaczyna się praca,
której na każdem polu, dla wszystkich jest wiele.
Rolnik **„raz"** pokrzykuje i pługiem obraca,
aż **„czwórwspak-wspaktrzy"** powie zbożnie, jak w kościele.

A znów czasem za mało komuś własnej niwy...
Czwarte-szóste zaborcze ludzi opętały.
Człek człekowi jest wilkiem, tem bardziej szczęśliwy,
im więcej istnień zniszczy dla... wątpliwej chwały...

I zamiast swoją rolę uprawiać spokojnie,
worywa się zachłannie w sąsiada zagony,
nie bacząc, że rozniecił zarzewie do wojny
i że sam w tej pożodze może być spalony!

W świecie wciąż się coś dzieje — życie nie jest puste,
lecz codzień nam przynosi zmiany pełne treści...
Także **raz-wtóre-trzecie czwarte-piąte-szóste**
człowiek coraz to inne w swojej duszy pieści.

Za rozwiązanie powyższych dwu zadań, redakcja „Światowida" przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesieczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 maja 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 17.

Wyrazy poszczególne: 1) Nicolai 2) Iran, 3) Erato, 4) Djabeł, 5) Arab, 6) Laodamia, 7) Egej, 8) Konrad, 9) Orinoko, 10) Porto, 11 Akademik, 12) Dzięcioł, 13) Aeroklub, 14) Jaglica.

Litery początkowe zgóry na dół i końcowe z dołu do góry tworzą przysłowie: **Niedaleko pada jabłko od jabłoni.**

Trafne rozwiązanie zagadek z N-ru 17 nadesłali:

Adam Bederski, Gdynia; Helena Benek, Cieszyn; „Efros", Warszawa; Emilja Wolańska, Bydgoszcz; Zdzisław Rudnicki, Radogoszcz; Marja Baworowska, Klimiec; Marjan Pilecki, Przemyśl; Rafał Konieczny, Miasteczko Śląskie; Jadwiga Zielenkiewicz, K.; N. Kazimierz Kozłowski, W.; mgr. Alfred Zimmermann, Stryj; Juljan Janik, Węgierska Górka; Ewa Gromaczakiewicz, Stryj; Ewa Lidke, W.; Roman Jaworski, W.; Klara Jankiewicz, Ostrów; B. Kobyliński, Litwa; Janina Midowiczówna, Gniezno; ppor. Romuald Tuzik, Kalisz; Janina Koźmińska, Kalisz; Alfred Popławski, Chrzanów; Bilut Piotr Stanisław, Jasło; Walerjan Krautwurst, Piekary Śląskie; mgr. Józef Czołba, Toruń; Mieczysław Jakubiak, W.; mgr. Józef Jaworski, Trzcianne; Aniela Szwajs, Warszawa; Włodzimierz Filipkowski, Toruń; Kazimierz Olszewski, Kępno; Marja Olszewska, Bydgoszcz; Marja Korytkowa, L.; Karolina Koryczan, Chrzanów; Mieczysław Flisowski, L.; Jadwiga Arndtówna, Łęczyca; Janina Łabęcka, Katowice; Hanka Jurkowska, L.; Marja Chachlowska, K.; Emil Flisowski, L.; Wiktor Loranc, Pszczyna; Mieczysław Maricz, Miory; Andrzej Karczewski, Wilno; Jerzy Łopatto, L.; Eugenjusz Dowmanowicz, L.; Halina Zapiór, Sosnowiec; Anna Reiter, Ł.; Teodor Binder, W.; Igi Gadzinowska, P.; Marja Zimoszówna, Gdynia; St. Skulski, Zwierzyniec Lub.; R. Jojk Stefan Dąmbski, Żabno; Eleonora Wągrowska, Września; Marja Piaszczyńska, Łomża; Zbigniew Zieliński, W.; J. Truszkowski, Drohowyże; Eugenjusz Grochowski, W.; Maciej Ostrowski, L.; Zdzisław Janusz Tyszkiewicz, P.; Antoni Sumper, Ł.; Antoni Mieczkowski, Wilno; dr Józef Hamer, Sambor; Iza Woźniakówna, Gorlice; Eugenjusz Kotyk, W.; Irena Nowakówna, Mierzewo; Irena Oppeln Bronikowska, Ł.; Irena Idzikowska, Chadaków; Janina Majewska, Sosnowiec; Wacław Majewski, Sosnowiec; Franciszek Pawlica, Świętochłowice; Mieczysław Dziubiński, Chorościec; **Aleksander Łyżwiński, Warszawa (zł 20.—);** ppor. Kazimierz Wołosz, K.; Henryka Gotzell, Świętochłowice; Janina Czepowiczówna, K.; Eryk Unverricht, Pawłów; Marja Lidke, Łęczyca; Wilhelm Schweitzer, Świerklawiec; Leon Szeja, Chropaczów; Ewa Sędzimirówna, K.; „Hala", W.; Roman Jaworski, W.; Franciszek Toroń, Dęblin; Jan Kierepka, Budzanów; Janina Pawełczykówna, Ł.; Kazimierz Jeliński, Toruń; Mieczysław Jasiński, Bieżanów; Marja Maniecka, Brzesko; Irena Mełup, W.; Franciszek Woźniak, Czortków; Józef Zamoire, Tarnobrzeg; Halina Mąkowska, Ł; Wincenty Chmielnicki, Jaszczów; M. Rożankowska, Kałusz; Teofil Sobecki, Poznań; Barbara Rossknecht, K.; Eug. Kowalski, Piwniczna; Roman Kraus, Rzeszów; Kwinta Zdzisław, K.; Piotr Giżyński, P.; Tadeusz Błażyński, Czortków; inż. Adam Piller, Kraków; Bronisław Tomaszewski, Kowel; Mieczysław Rydel, Łódź; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; W. Hahorkiewicz, Skawina; Maksymiljan Piotrowicz, Warszawa; I. E. Kędzierski, Brzesko; Stefan Bąkowski, K.; Halina S., Baranowicze; Jerzy Surma, Baranowicze; Regina Michalczyk, W.; Janusz Roman, W.; S. Mikowska, W.; Paweł Knabe, Chorzów; Marja Czajkowska, W.; Zygmunt Tietz, W.; Jan Janiszewski, Łomża; Marta Łebkowska, Sadlno; Stanisław Grabowski, Płock; Michał Leszczyński, Trembowla; Józef Pentek, Tarnowskie Góry; Przemysław Mańkowski, W.; Olga Kondratiuk, Toruń; „Mariola", Radomsko; A. Loeglerowa, L.; Stanisław Biedźwiecki, Romanów; Leszek Rubiś, K.; E. Kościuszyński, K.; Bronisław Proba, K.; Witold Dramowicz, Wołożyn; **Zdzisław Ossowski, Bydgoszcz, Be De Te (zł 10.—);** W. Fitzner, Siemianowice; Tadeusz Grygiel, Siemianowice; Róża Tatarska, Ostrowiec; Aleksy Wachowski, W.; Konstanty Rostafiński, W.; „Azalja", W.; Kazimierz Bańkowski, W.; Władysław Czapik, Kochtowice; Zofja Pomierska, Chełmno; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Br. Wojtkiewicz, Wilno; Roman Dziubiński, W.; Eugenjusz Wojtkiewicz, Grodno; L. Nieczuja Ihnatowicz, Gdynia; Kazimierz Korbik, P.; Leonard Białkowski, P.; Marjan Millak, Stalowa Wola; Aleksander Biernacki, Kazimierza Wielka; Tadeusz Klerykowski, P.; Bojarczak, Opoczno; Zbigniew Kaspustis, Wilno; Jerzy Farner, W.; J. Czekalski, Ł.; Tadeusz Niezabitowski, W.; Janusz Hartwich, Ostrów; Mira Lilpopowa, Włochy; Jan Żuradzki, K.; Stefan Lenkiewicz, Nowy Sącz; Marja Strubel, W.; Wojciech Schill, Chojnice; Edward Janicki, Bydgoszcz; Lech Wojciechowski, Brzeziny Łódzkie; Marja Wasilewska, Ł.; Marja X.; Bydgoszcz; Roman Pachulski, L.; Bronisław Ertel, L.; X. X., Świsłocz; Barbara Walicka, W.; Zbigniew Kowal, N. Troki; Remigjusz Reekman, Czortków; Felicja Tondosowa, K.; Wanda Kawecka, L.; Helena Hanfa, P.; Hildegarda Bednarzówna, Syrynia; **mgr. Michał Król, Jasło (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 czerwca 1939 r.);** Franciszek Ksawery Początek, Olesno; inż. Zygmunt Słowikowski, W.; Juljan Darmas, Białystok; Fr. Kocur, Mnich; Marja Rokoszowa, Wieliczka; Magdalena Rejmanówna, Bydgoszcz; Włodzimierz Karski, Bydgoszcz; Felicja Kufel, Lubiewo; Ryszard Marek, Kochłowice; mgr. Michał Rebisz, Krynica;; Zofja Smykówna, W.; Janina Mleczkowicz, W.; Lila Schmerzlerówna, Józio Faust, Tarnobrzeg; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń, Seweryna Wierdakówna, Rzeszów; Marja Ogorzałowa, Nowy Targ; Eug. Zdz. Kamiński, K.; J. Siwińska, Gniezno; Minia Fleischerówna, Tarnobrzeg; inż. Wł. Nowiński, Anin; Karol Wycisk, Tarn. Góry; Włodzimierz Sapirstein, Ł.; Hubert Mączkowski, Toruń; M. Karaś, Wyszków; Włodzimierz Radke, W.; „Mimoza", Żytno; Aleksy Berg, Gostynin; Feliks Drążkowski, Kartuzy; Karol Głowacz, Bieżanów; Apolonja Deszcz; Stanisław Gruszka, Kozy; Markus Insel, Drohobycz; Danuta Fischbachówna, Września; Zygmunt Jaroszewski, W.; Leokadja Kuźmowiczowa, Gdynia; Robert Hajdaniuk, Gdynia; Andrzej Karczewski, Wilno.

Nagrody otrzymali pp. Aleksander Łyżwiński, Warszawa, Marszałkowska 151, m. 33 (zł 20.—), Zdzisław Ossowski, Bydgoszcz, Be-De-te (zł 10.—), oraz mgr. Michał Król, Jasło, ul. 3-go Maja L. 4 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 czerwca 1939 r.).

UWAGA! K. oznacza Kraków, L. — Lwów, Ł. — Łódź, P. — Poznań, W. — Warszawa.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA:
MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY:
ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1
(PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2



CEL PIELGRZYMEK. — Nietylko w dzień 12 maja, w rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka, ale i po wszystkie czasy zdążają i zdążać będą do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu pielgrzymki z hołdem dla Tego, któremu zawdzięczamy odrodzenie Polski.

FOT. J. SZWEDO.